"Pierwszy List do Tesaloniczan"

Katolicki Komentarz do Pisma Świętego

Nathan Eubank. Wydawnictwo "W drodze", Poznań 2022

Dzień Pański (1 Tes 5,1-11)

Po zapewnieniu Tesaloniczan, że zmarli nie będą w niekorzystnej sytuacji, gdy Jezus powróci (4,13-18), Paweł zajmuje się kwestią tego, jak żyjący powinni przygotować się na to wydarzenie, upominając ich, by pozostawali w wierze, miłości i nadziei.

Chociaż przestrzega, że dzień Pański przyjdzie nagle i bez ostrzeżenia, zapewnia nowo nawróconych w Tesalonice, że Bóg przeznaczył ich do zbawienia.

Nagłe przyjście dnia Pańskiego (1 Tes 5,1-3)

NT: **Mt 24, Mk 13**
Lekcjonarz: 1 Tes 5,1-6, 9-11: wspomnienie św. Grzegorza Wielkiego

[5,1-2] Nie potrzeba wam, bracia, pisać o czasach i chwilach, sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie tak jak złodziej w nocy.

Pierwsze słowa tego rozdziału zapowiadają zwrot do nowego tematu: czasy i chwile to wyrażenie, którego pierwsi chrześcijanie używali w odniesieniu do czasu ostatecznego urzeczywistnienia się planu Bożego (zob. Dz 1,7).

Paweł najwyraźniej nauczył już Tesaloniczan, że dzień Pański przyjdzie, gdy nie będą go oczekiwać, uważa, że „**nie potrzeba wam bracia , pisać**" o tym.

Niemniej idzie dalej i omawia jednak ten temat, by pogłębić i umocnić w słuchaczach to, co już znają (zob. 1 Tes 4,9).

Fraza „dzień Pański" odnosi się do tego samego wydarzenia co „paruzja" w poprzedniej części.

Różne opisy wskazują na różne podkreślenie spraw przez Pawła: tam było pocieszenie, tu jest sąd.

Wyrażenie „dzień Pański" i podobne wyrażenia jak „ów dzień" często spotykamy u proroków w opisach czasu, gdy przyjdzie Bóg, by ukarać ludzi za ich niegodziwość i uwolnić lud Boży od jego ciemiężycieli.

Jak ostrzega prorok Abdiasz: „**Albowiem nadchodzi dzień Pański na wszystkie narody. Tak jak ty uczyniłeś, uczynią tobie: Czyny twoje spadną na twoją głowę**” (w,15)[1].

Dla Pawła „Pan” to Jezus i „dzień Pański” to Jego powrót, by sądzić narody (2 Tes 1,7-8).

[5,3] Kiedy bowiem będą mówić: „Pokój i bezpieczeństwo” – tak niespodzianie przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemienną, i nie umkną.

Paweł porównuje nagłe przyjście dnia Pańskiego do nocnego najścia złodzieja i do nagłego porodu.

Obraz ten jest intuicyjny; najbardziej bezbronni jesteśmy wtedy, gdy śpimy, nieświadom tego, co dzieje się wokół nas.

Jedynym sposobem przygotowania się na takie wydarzenie byłoby czuwanie i patrzenie.

Narodziny dziecka jednak nie przywołują już niespodziewanej zagłady, od której nie ma ucieczki.

W naszych czasach wywoływania porodów i cesarskich cięć, narodziny często przychodzą zgodnie z planem, ale gdyby założyć brak tych interwencji, poród może nadejść w dowolnym momencie szerokiego zakresu czasu oczywiście jest bolesny, a gdy wziąć pod uwagę nieobecność współczesnej medycyny, śmiertelność jest wyższa (zob. Iz 13,8; Jr 6,24).

Paweł wskazuje na to, że owego nieszczęsnego dnia Pańskiego nie da się przewidzieć w czasie.

To, co wiemy dokładnie o czasach i chwilach (1 Tes 5,1-2), sprowadza się do faktu, że praktycznie niewiele wiemy. Dzień Pański przyjdzie w czasie, którego się nie spodziewamy.

Gdy dzień Pański przyjdzie, ludzie będą nieświadomie mówić o pokoju i bezpieczeństwie, zakładając, że życie będzie toczyć się tak jak zawsze.

Ten obraz jest podobny do Jezusowej przypowieści o bogaczu, który zamierzał wybudować większe spichlerze, które pomieściłyby jego rosnącą fortunę, żałośnie nieświadomy swojej nieuchronnej śmierci (Łk 12,13-21).

Ludzie pewni siebie i cieszący się bezpieczeństwem i powodzeniem nie baczą na nieuchronne zniszczenie i całkowitą stratę.

[1] Zob. też Iz 13,6; Jl 1,15; 2,1; So 1,14

Czytelnicy przez dłuższy czas rozpoznawali podobieństwo tego fragmentu ze starotestamentalnym potępieniem przez proroka tych, którzy wołają „Pokój, pokój!", gdy nie ma pokoju (np. Jr 6,13-15; 8,11; Ez 13,10).

Współcześnie niektórzy badacze argumentowali, że „pokój i bezpieczeństwo" to rzymskie hasło, które Paweł cytuje, aby podważyć pretensje imperium do zapewnienia stabilności w świecie.

Tło biblijne: Tradycja Jezusa w nauczaniu Pawła

Paweł słynie z podkreślania bezpośredniego objawienia, które sam otrzymał od Chrystusa, szczególnie w Liście do Galatów (zob. zwłaszcza 1,1-2,9). Jednak przy innych okazjach Paweł chętnie cytuje tradycje, które otrzymał od tych, którzy byli w Chrystusie przed nim (np. 1 Kor 15,3-11). W 1 Tes 5,1-11 Paweł nie wskazuje, że czerpie z wcześniejszej tradycji, ale wydaje się prawdopodobne, że tak było. Jego ostrzeżenia o nieznanym czasie powrotu Pana zawierają wiele intrygujących paralel z nauczaniem Jezusa znanym z ewangelii synoptycznych.

Niektóre z tych paralel mogą być zbiegiem okoliczności, ale inne, takie jak ostrzeżenie, że Jezus powróci jak złodziej nocą, były częścią znanej tradycji:

„**Dzień Pański przyjdzie tak jak złodziej w nocy**" (1 Tes 5,2)

„**A to rozumiejcie: Gdyby gospodarz wiedział, o której porze nocy złodziej ma przyjść, na pewno by czuwał nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie**" (Mt 24,43-44; zob. też Łk 12,39-40; 2 P 3,10; Ap 3,3).

„**Niespodzianie [aiphnidios] przyjdzie na nich zagłada (…) i nie umkną [ekpheugo]**" (1 Tes 5,3).

„**Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł** [**ephistemi**] **na was znienacka** [**aiphnidios**], **jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć** [**ekpheugo**] **tego wszystkiego, co ma nastąpić, stanąć przed Synem Człowieczym**" (Łk 21,34-36; w NABRE, przekład nieco zmieniony, by ukazać podobieństwa).

„**Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy bądźmy trzeźwi!**" (1 Tes 5,6)

„**Czuwajcie więc, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie: z wieczora czy o północy, czy o pianiu kogutów, czy rankiem. By niespodzianie przyszedłszy, nie zastał was śpiących**" (Mk 13,35-36; zob. także przypowieść o wiernym niewiernym słudze: Mt 24,45-51; Łk 12,42-46).

Słowo „pokój” jest rzeczywiście bardzo powszechne w propagandzie imperium.

By przytoczyć jeden przykład spomiędzy wielu, weźmy **Res gestae divi Augusti**, inskrypcję nagrobną z roku 13 po Chr. upamiętniającą czyny Augusta, mówiącą o tym, jak August „przywrócił pokój [**eirene**] w prowincjach Hiszpanii i Germanii” (26,2-3).

Bez względu na to, czy Paweł zamierzał szydzić z imperium, jego głównym celem było ukazanie, że dzień Pański zmiażdży nierozsądną pewność siebie tych, którzy pokładają ufność w teraźniejszej wygodzie.

Inaczej niż Łk 12,13-21 i prorocy Paweł nie skupia się na tym, by odwodzić słuchaczy z drogi zatracenia, ale raczej zachęca ich, przynosząc nowinę, że już z niej zawrócili (zob. 1 Tes 5,4).

Synowie dnia (1 Tes 5,4-11)

ST: Iz 59,17

NT: **Mt 25,1-12; Ef 6,13-17**

[5,4-5] Ale wy, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej. Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności.

W poprzednich wersetach Paweł opisywał to, jak ludzie, którzy ufają poczuciu bezpieczeństwa w tym życiu, będą doświadczać dnia Pańskiego.

W następnych wersetach utwierdza Tesaloniczan, że powinni oczekiwać dnia Pańskiego z nadzieją, pewni, że Bóg przeznaczył ich na osiągnięcie zbawienia.

Chociaż dzień Pański istotnie przyjdzie jak złodziej nocą, ludzie doświadczą tego wydarzenia w różny sposób, w zależności od tego, jak są na to przygotowani.

Tesaloniczanie są synami światłości i synami dnia, ale cała reszta ludzkości należy do ciemności.

W tej dychotomii noc wiąże się ze spaniem, pijaństwem i doświadczeniem gniewu Bożego, gdy nieoczekiwany dzień nadejdzie. Jako przeciwieństwo dzień wiąże się z obecnością Pana, czuwaniem, trzeźwością i nadzieją zbawienia.

Podział między światłem i ciemnością jest powszechny w starożytnym judaizmie i tak samo w innych kulturach, i przynosi intuicyjne odczucie.

E. Boring słusznie zauważa, że „ludzkość przez większość swojej historii żyła w świecie bez natychmiastowego dostępu do sztucznego światła. Słońce było źródłem życia i światła; ciemność była głęboka, niebezpieczna, wszechogarniająca”.

Nie jest zaskoczeniem, że wielu myślało o dobru i złu w kategoriach tego przeciwstawienia.

Dobrze znanym, współczesnym przykładem jest książka Elie Wiesela „Noc”, która używa języka nocy i ciemności, by opisać wyniszczające doświadczenie autora w nazistowskim obozie koncentracyjnym.

W starożytnych żydowskich i chrześcijańskich tekstach dzień i światło były związane z obecnością Boga (J 1,1-18; 1 Tm 6,16; Ap 21,23), z poznaniem prawdy (J 1,9; Ef 1,18), moralnym zachowaniem (Mt 5,14-16) i dniem sądu, gdy Bóg ukaże w świetle to, co ludzie czynili (1 Kor 3,13; Hbr 10,25).

Noc i ciemność są powiązane z przeciwieństwami tych rzeczy: z nieobecnością Boga (Mt 8,12), przeciwstawianiem się Bogu (Łk 22,53), nierozpoznawaniem prawdy (Ef 4,18), i niemoralnym zachowaniem, które nie chce być odkryte (J 3,20; Ef 5,11).

Jeden ze zwojów z nad Morza Martwego, znany jako „Zwój Wojny”, używa języka podobnego do 1 Tes 5, mówiąc o nadejściu dnia, gdy nastanie wojna między „synami światłości” i „synami ciemności”.

Określając Tesaloniczan jako „synów światłości i synów dnia”, Paweł ma na myśli to, że powinni oni z radością oczekiwać „dnia Pańskiego”/

Dzień Pański jest w pewnym sensie **ich** dniem, przyjściem ich mistrza i wypełnieniem ich nadziei.

To daje inny obraz „złodzieja w nocy” niż ten użyty w ewangeliach, gdzie jest stosowany jako ostrzeżenie dla Kościoła.

Według apostoła chrześcijanie nie doświadczą nagłego przyjścia Pana jako przerażającego najścia na dom, ponieważ c, którzy Go znają, są wciąż przygotowani na ten dzień dzięki życiu w modlitwie nadziei.

W ten sposób chrześcijanie wciąż żyją „w tym dniu”.

Św. Cyprian z Kartaginy wyraził to dobrze w swoim komentarzu do „Ojcze nasz”: „Dla synów światłości nawet w nocy jest dzień. Bo kiedy bez światła jest ten, kto ma światło w sercu? Albo kiedy nie ma on słońca i dnia, jeśli Chrystus jest Słońcem i Dniem?’

Żywa tradycja: Orygenes o nocy oznaczającej zło

W swoim komentarzu do Ewangelii św. Jana Orygenes zatrzymuje się, by zastanowić się nad niezapomnianym, krótkim zdaniem następującym po tym, jak Judasz opuścił Jezusa: „**A była to noc**” (J 13,30):

„Jeśli mamy się zastanowić nad zdaniem „Była noc” jako nad stwierdzeniem, którego ewangelista użył nieprzypadkowo, to trzeba powiedzieć, iż materialna noc istniała wówczas jako symbol, będąc obrazem nocy, jaka nastała w duszy Judasza, gdy weszła w niego ciemność unosząca się nad otchłanią, to znaczy szatan. „**Bóg bowiem nazwał ciemność nocą**” (Rdz 1,5). Paweł stwierdza, że nie jesteśmy dziećmi tej nocy i ciemności; powiada tak: „**Zatem, bracia, nie należymy do nocy ani do ciemności**” (1 Tes 5,6) oraz „**My zaś, którzy do dnia należymy, bądźmy trzeźwi**” (1 Tes 5,8).

Dla tych więc, którym Jezus umył nogi, którzy oczyścili się i odrzucili brud, znajdujący się na nogach ich dusz, nie było nocy, lecz jaśniejący dzień. Nie było nocy zwłaszcza dla tego, który spoczywał na łonie Jezusa. Jezus bowiem miłował go i miłością tą usunął wszelką ciemność. Nie było nocy również dla Piotra, który wyznał: „**Ty jesteś Mesjasz, syn Boga żywego**” (Mt 16,16), bo Ojciec niebieski mu to objawił (zob. Mt 16,17), kiedy jednak zaparł się Jezusa, natychmiast noc dla niego zapanowała.

Można by zarzucić Pawłowi, że czyni rzeczy prostszymi niż rzeczywiście są przez dzielenie ludzkości na „ludzi dnia” i „ludzi nocy”.

Chrześcijanie są świadomi miejsc ciemnych w swoim życiu oczywiste jest to, że prawdę (za zatem „światło”) można znaleźć poza Kościołem.

Paweł mógłby się sprzeciwić, że ten zarzut nie berze poważnie Bożego powołania do chrześcijańskiego życia: chrześcijanie otrzymali Bożego Ducha Świętego, a to jest fakt, który uprawnia do mówienia o zasadniczej różnicy między nimi i innymi ludźmi.

Co więcej, Paweł mógł mieć duszpasterskie powody do użycia prostego przeciwstawienia między tymi, którzy są wewnątrz, i tymi na zewnątrz Kościoła.

Nawrócenie Tesaloniczan wywołało poważny wstrząs w ich życiu, włączając w to sprzeciw ich współobywateli.

Byłoby pociechą dla nich, gdyby mogli widzieć świat ujęty w proste słowa zapewniające ich, że odnaleźli źródło nadziei.

Ważne jest także, by nie podkreślać tej różnicy bardziej niż uczynił to Paweł. Nie był on tak naiwny, by zakładać, że są dwa zasadniczo rodzaje ludzi – dobrzy i źli. Wiedział aż za dobrze, że Tesaloniczanie mogą upaść (3,5; 4,8).

[5,6-7] Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi! Ci, którzy śpią, w nocy śpią, a którzy się upijają, w nocy są pijani.

W wersecie 6 Paweł przechodzi od przypomnień i zachęt do pouczeń. Aby stali się synami dnia, Tesaloniczanie muszą odpowiednio żyć, czuwając będąc trzeźwymi, a nie śpiąc i upijając się.

Choć biblijna tradycja odnosi się bardzo pozytywnie do wina (Ps 104,14-15), potępia pijaństwo (np. Rz 13,13; Ef 5,18; chociaż zob. J 2,10).

Pawłowi nie chodzi tu jednak o potępienie pijaństwa bardziej niż potępienie snu. Kontynuuje on rozwijanie metafor o nocy i dniu.

„Noc" to królestwo tych, którzy nie znają Boga, a sen i pijaństwo to charakterystyczne, nocne zajęcia.

Jak to ujmuje Paweł w wersecie 7: **Ci, którzy śpią, w nocy śpią, a którzy się upijają, w nocy są pijani**. Odnosi się to do sposobu życia, który jest niemoralny i niezważający na przyjście Pana.

Przeciwne temu jest życie za „dnia", co odnosi się zarówno do przyjścia „dnia Pańskiego", jak i do moralnego życia, którego oczekuje się od tych, którzy nań czekają.

[5,8] My zaś, którzy do dnia należymy, bądźmy trzeźwi, przyodziani w pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia.

Chrześcijanie należą do dnia i dlatego powinni pozostawać trzeźwi, co odnosi się nie do abstynencji od alkoholu, ale do bycia w gotowości na przyjście Pana.

Nie odrzucając obrazów dnia/nocy, Paweł zarysowuje inną grupę metafor, łącząc trzeźwość z **przyodzianiem w pancerz wiary i miłości oraz hełm nadziei zbawienia**.

Rzymskie pancerze hełmy były zapewne znanym widokiem zarówno dla Pawła, jak i dla Tesaloniczan, ale główną inspiracją dla tego obrazu jest Pismo Święte.

Izajasz 59,17 mówi, że Bóg „**przywdział sprawiedliwość jak pancerz i hełm zbawienia włożył na swą głowę**".

Paweł umieszcza tę boską zbroję na Kościele i dostosowuje ją, by pasowała do triady, którą rozpoczął list, zmieniając „sprawiedliwość i zbawienie" na „wiarę i miłość, i (…) nadzieję zbawienia".

Obraz zbroi sugeruje, że ci, którzy otrzymali wiarę, miłość i nadzieję, będą dobrze przygotowani do znoszenia trudności, które mają nadejść.

Jak to ujmuje **św. Cyryl z Aleksandrii**: „**Żołnierze Chrystusa**”, którzy „walczą nie w pancerzu z błyszczącego żelaza”, ale „w zbroi Bożej, w wierze, nadziei i miłości”, będą żywi i niezłomni w duchu, z sercem trudnym do zachwiania, będąc raczej stanowczymi i nieporuszonymi”.

Czy Tesaloniczanie przywdziali już tę zbroję, czy Paweł chce, by to uczynili tak jak w bardziej znanym pouczeniu skierowanym do Efezjan: „weźcie na siebie pełną zbroję Bożą” (6,11)?

W grece nie jest to jasne, czy „przyodzianie” już nastąpiło czy Tesaloniczanie mają być trzeźwi i przyodziać zbroję.

Teologicznie jednak odpowiedź Pawła dotyczy obydwu. Tesaloniczanie są już chronieni przez wiarę, miłość i nadzieję (1 Tes 1,3), ale muszą przywdziewać je wciąż, by trwać i wzrastać (3,12; 5,11).

[5,9] Ponieważ nie przeznaczył nas Bóg, abyśmy zasłużyli na gniew, ale na osiągnięcie zbawienia przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Bóg przeznaczył Tesaloniczan nie na gniew, lecz na zbawienie.

„Gniew” odnosi się do nagłego pojawienia się dnia pańskiego, czasu, kiedy zło zostanie pokonane.

Paweł jest przekonany, że dzień ten nie będzie dniem gniewu dla chrześcijan, ponieważ Boży plan przewiduje uratowanie ich (zob. 1,10).

We współczesnym angielskim (podobne jak i w polskim) „zbawienie” (**salvation**) odnosi się głównie do odpuszczenia grzechów, ale greckie słowo **soteria** odnosiło się do każdego rodzaju wybawienia, politycznego, fizycznego czy innego.

Dla Pawła zbawienie oznacza wiele więcej niż przebaczenie grzechów – problem, który nawet nie jest poruszany w Pierwszym Liście do Tesaloniczan.

W tym liście nadzieja zbawienia odnosi się do tego, kto zostanie nienagannym w dniu Pańskim i połączy się z Panem na zawsze.

Nadzieja Tesaloniczan na zbawienie opiera się na Bożym planie. W całym liście Paweł akcentuje uprzednią inicjatywę Boga, by doprowadzić Tesaloniczan do zbawienia (np. 1,4).

To „przeznaczenie” nie oznacza, że ich los jest uprzednio zdeterminowany.

Tesaloniczanie są wciąż wolni, by wybrać dobro lub zło, przede wszystkim dlatego Paweł zadaje sobie trud pisania do nich.

Ale Bóg wyznaczył ich do zbawienia. To jest Boży plan, do którego powinni dojść, i plan ten jest podstawą ich nadziei.

Po słowach „**nie przeznaczył nas Bóg, abyśmy zasłużyli na gniew**” można by oczekiwać, że Paweł skończy zdanie paralelnym wyrażeniem „ale Bóg przeznaczył nas na zbawienie”.

Zamiast tego Paweł pisze: „**na osiągnięcie zbawienia**”. Fraza ta, która bardziej dosłownie może być przetłumaczona jako „dla uzyskania zbawienia” sprawia trudność niektórym komentatorom, ponieważ można przypuszczać, że sugeruje ona, iż zbawienie należy do chrześcijan jako ich własność, co podsumowałoby myśl, że mogą osiągnąć je sami”.

Ten niepokój jest nieuzasadniony. Dla Pawła zbawienie chrześcijan w dniu Pańskim jest czymś, czego dokonuje Bóg przez Jezusa, ale to nie wyklucza ludzkiego udziału.

Istotą tego zbawienia jest to, że gdy Pan powróci, znajdzie chrześcijan „**nienagannymi w świętości**” (3,13; 5,23).

Jak to ujmuje Teodoret z Cyru, gdy komentuje ten werset, Bóg „powołał nas nie po to, by nas karać, ale by móc uznać nas godnymi zbawienia”.

Przez Chrystusa jest to plan Boży, by ukształtować Tesaloniczan w wierze, miłości i nadziei, tak by w dniu Pańskim zostali odnalezieni jako święci.

[5,10-11] [Jezusa Chrystusa], który za nas umarł, abyśmy – żywi czy umarli – razem z Nim żyli. Dlatego zachęcajcie się wzajemnie i budujcie jedni drugich, jak to zresztą czynicie.

W porównaniu z innymi listami Pawła Pierwszy List do Tesaloniczan nie kładzie wielkiego nacisku na śmierć Jezusa, ale tu Paweł opisuje Jezusa jako tego, który przynosi zbawienie, umierając **za nas**.

Przekonanie, że Jezus umarł za innych ludzi, rozprzestrzeniło się szeroko we wczesnym chrześcijaństwie (np. Mk 10,45; 1 Tm 2,6).

Czasem jest powiedziane wprost, że Jezus umarł za grzechy, tak jak w 1 Kor 15,3 („**Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy**”).

W 1 Tes 5,10 Paweł mówi, że Jezus umarł „za nas”, **abyśmy – żywi czy umarli – razem z Nim żyli**.

To znaczy, że z powodu śmierci Chrystusa zarówno żywi (ci, którzy są obudzeni), jak i umarli (ci, którzy śpią) będą żyli razem z Chrystusem (zob. 4,14).

Następnie Paweł, odnosząc się do wezwania z 4,18, by Tesaloniczanie wspierali się nawzajem, ponownie wzywa ich, by używali tego, co napisał, aby wspierać jeden drugiego, dodając, że powinni **budować jedni drugich**.

Rozważanie i zastosowanie praktyczne (1 Tes 5,4-11)

Nadzieja, jak zauważył niedawno jeden z badaczy Nowego Testamentu, jest centralnym tematem Pierwszego Listu.

Słowo, którego używa Paweł, **elpis**, tak samo jak jego angielski odpowiednik może oznaczać wiele rzeczy.

Nadzieja może być jedynie życzeniem albo pragnieniem czegoś, jak nadzieja na dobrą pogodę.

Nadzieje mogą być płonne, jak nadzieja protestanckiego ewangelisty H. Campinga, który nauczał, że Jezus powróci 21 maja 2011 roku, albo jak fałszywe nadzieje tych, którzy zostali oszukani, ufając ludziom bogatym, szukającym jedyne własnej korzyści (Syr 13,1-7). „Nadzieja" może opisywać prosty optymizm, oczekiwanie, że sprawy potoczą się ogólne dobrze.

Bardziej cynicznie niektórzy sugerowali, że nadzieja jest odroczeniem szczęścia na czas nieokreślony, mamy nadzieję, żeby pocieszać się kłamstwami, by uczynić życie bardziej znośnym.

Jak to ujął angielski poeta Alexander Pope: „Nadzieja trwa wiecznie w piersi człowieka który nigdy nie jest, ale zawsze ma być szczęśliwym".

Dla Pawła nadzieja nie oznacza oczekiwania, że wszystko w życiu pójdzie dobrze. Paweł mówi Tesaloniczanom, by spodziewali się czegoś przeciwnego: powinni oczekiwać sądu (1 Tes 3,3).

Dla Pawła nadzieja nie była jedynie uczuciem, albo pogodnym nastawieniem, nie można jej było też sprowadzić do wiadomości na temat tego, co przyszłe.

Nadzieja, o której mówi Paweł, to dana nam przez Boga zdolność umysłu, która sprowadza radość pośród ucisku. Charakteryzuje ją wytrwałość albo cierpliwość (1,3), dając pewność, że Bóg pokonał śmierć przez Chrystusa (4,13; 5,8)

Mówiąc inaczej, dla Pawła nadzieja oczekuje chwalebnej przyszłości, ale również zmienia życie w teraźniejszości (zob. Rz 5,2-5).

Z tej perspektywy łatwo zobaczyć, dlaczego późniejsza tradycja nazwała nadzieję „cnotą teogonalną". Jest „teogonalna" w takim znaczeniu, że jest darem Bożym i pomaga obdarowanemu poznać Boga.

Jest „cnotą", ponieważ nie jest po prostu ideą albo uczuciem, ale raczej **stałą dyspozycją, która zmienia całe spojrzenie na życie**.

Średniowieczny irlandzki hymn „Bądź moim spojrzeniem" wyraża to doskonale w wierszu, który nawiązuje do 1,10: „We śnie czy na jawie, Twoja obecność niech będzie dla mnie światłem".

Poznanie Boga zmienia sposób, w jaki widzimy rzeczywistość, dając nam „światło". Nadzieja daje nam nowy sposób życia, taki, który jest przeżywany w świetle naszego ostatecznego końca[2].

[2] Aby zapoznać się z wszystkimi tym tematami, zob. papież Benedykt XV, Encyklika o nadziei, Spe salvi